CZĘŚĆ XVI. № 80. ROK 8. (1837.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe, *Roczna*, 45 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 55 r. ass. *Półroczna*, 28 r. ass.

Piątek $\frac{15}{27}$ Października.

Wiadomości krajowe.

Petersburg $\frac{14}{26}$ Października.

Przez roskazy dzienne Cesarskie z d. 17 Września, mianowani: Dowodzca 2 bryg. 12 dyw. pieszej, Jen.-major *Niejołow*, Dowodzącym 17 dyw. pieszą. — Dow. 1 bryg. 13 dyw. pieszej, Jen.-major *Bułhakow*, Dowodzcą 2 bryg. 12 dyw. pieszej;—Jen.-major orszaku J. C. M. xżę *Mieszczerski*, Dowodzcą 1 bryg. 13 dyw. pieszej, s pozost. w orszaku J. C. M. — Dowodzca 1 bryg. 14 dyw. pieszej, Jen.-major *Linden*, zalicza się do wojska. — Dow. 1 bryg. 7 dyw. pieszej, Jen.-major *Markow 2*, Dowodzcą 1 bryg. 14 dyw pieszej. — Dow. 1 bryg. 13 dyw. pieszej, Jen.-major *Warpachowski*, Dowodzcą 1 bryg. 7 dyw. pieszej.— Dow. 2 bryg. 4 dyw. p., Jen.-major *Puszczin 1*, Dowodzcą 2 bryg. 14 dyw. p. — Dow. Tobolskiego pieszego pułku, Jen.-major *Lehmann 2*, Dowodzcą 1 bryg. 15 dyw. p. — Dow. Ukraińskiego pułku strzelców, Jen.-major *Litwinow*, Dowodzcą 2 bryg. 4 dyw. pieszej. — 19 tegoż m., Naczelnik Sztabu 2 korpusu piechoty, Jen.-porucznik *Liders*, mianowany Dowodzącym 5m korpusem piechoty, na miejsce Jenerał-adjutanta *Murawjewa 1*, a Fligel-adjutant, pułkownik Wołyńskiego pułku gwardyi *Gogel*, Sprawującym obowiązki Naczelnika Sztabu 2 korpusu piechoty.

— Przez Reskrypt Cesarski z d. 13 Września, Jenerał-adjutant, Główny Naczelnik Czarnomorskiej floty i portów, Vice-admirał *Łazarew*, mianowany kawalerem orderu Św. Alexandra Newskiego.

Odessa 1 Października. Dziś otrzymaliśmy wiadomości z Ałupki, datowane wczora, 30 Września, i śpieszymy udzielić je naszym czytelnikom.

N. Cesarz Jmć zwiedziwszy, jadąc na powrot z Gelendżika i Anapy, miasto Kercz, wyjechał stamtąd w Sobotę 25 Września, do Redut-Kale, na statku parowym «Gwiazda północna.»

N. Pani i J. C. W. W. Xiężniczka Marya, nie przestają używać doskonałego zdrowia i codnia przejeżdżają się konno w ogrodach i okolicach Ałupki. W Sobotę, 25 Września, Wysokie Goście raczyły jeść śniadanie u xiężny Jmci *Koczubej*, w Siemieisie, o 5 wiorst od Ałupki, majątku frejliny N. Pani, hrabianki A. *Potockiej*. Znany skrzypek Ghuillomi, miał szczęście grać w pałacu w Ałupce i otrzymać od Cesarzowy Jmci pierścień brylantowy.

W niedzielę, 26 Września, N. Pani, wespół z W. Xiężniczką, po wysłuchaniu mszy św. w Cerkwi Choreiskiej, odjechały do Mischor, gdzie śniadały u Pani O. *Naryszkin*.

Tegoż dnia, przybył do Jałty s Kercza, na wojennym parowym statku «Gromonosiec» J. C. W. W. X. Następca-Cesarzewicz.

27 Września, w poniedziałek, N. Pani i W. Xiężniczka Marya zwiedziły Oriandę, własność Cesarzowy Jmci. Wieczorem tegoż dnia, N. Pani wraz ze Swą N. Córką, raczyły przez długi czas przechadzać się po ogrodzie Ałupki.

We wtorek, 28 Września, o 9 godz. rano, J. C. W.W. X. Następca, wyjechał z Alupki i puścił się w dalszą drogę, przez Jałtę i Ałusztę do Symferopola.

29 tegoż. m., we środę, Cesarzowa Jmć, razem z J. C. Wysokością, wróciły do Ałupki. Wieczorem, amatorowie dali przedstawienie sztuki francuskiej pod tytułem: «Jocrisse, chef des brigands.»

Odezwy P. Dowódzcy oddzielnego Kaukazskiego korpusu do P. Ministra Wojny. (patrz N. 77.)

(Dokończenie.)

Odezwa 2, z d. 11 Lipca 1837. «Po wyprawieniu odezwy mojej do JW. Hrabi z d. 8 b. m. N. 245, o działaniach w Dagestanie Dowodzącego 20 dywizyą pieszą Jen.-majora *Faesi*, otrzymane zostały przezemnie następne doniesienia: «Rozbici pod Asziltą rabusie, opuścili ją trzema partyami,

s których jedna zatarasowała się w zamku Szamila, o 2 wiorsty wyżej od Aszilty, nad rzeką Andyjski Kosu. Zamek ten stał na wysokiej, stromej i prawie niedostępnej skale, na prawym brzegu pomienionej rzeczki; przystęp do zamku był broniony przez dwie murowane wieże, połączone takąż ścianą; komunikacya między przylądkiem utworzonym przed zamkiem, a placem, na którym on jest położony, przykryta była podwójnym murowanym sklepieniem; na nich urządzono zawały, s koszów napełnionych ziemią, rozciągające się od jednego do drugiego skrzydła. Zamek i przylądek miały mocną skrzydłową obronę, z wysokości lewego brzegu Kojsu, panujących nad całą okolicą, która łatwo z nich ostrzeliwaną być mogła.

«10 Czerwca major *Piadiasz* z batalionem Apszerońskiego pułku obległ zamek; tymczasem zaczęło się rozkopywanie drogi z Asziltyńskiej góry do zamku, przeznaczonej dla podwiezienia po niej potrzebnej ilości artylleryi polnej, do działania przeznaczonej.

«W tymże czasie, trzema kompanijami pułku feldmarszałka xcia Warszawskiego, zajęta została wyniosłość po prawej stronie zamku i tamże urządzona baterya.

«Po ukończeniu takowych robót, 12 Czerwca, wszczęty został ogień na zamek, który trwał do następnego rana i którego skutkiem było całkowite rozwalenie zamku. Wtenczas major *Piadiasz*, pod zasłoną ognia ze wszystkich dział, które były w jego rozrządzeniu, i ognia broni ręcznej, skierowanego ze wzgórza na prawą stronę zamku, nagle się nań rzucił; żołnierze wciągali jedni drugich na strome urwisko; wpadli do wieży, wyparli stamtąd Tawlińców i ścigali ich aż do jaskiń przepaścistego brzegu Kojsu.

«W zamku znaleziono trzy falkonety, które go broniły, różnę broń, żywność, część mienia i trzech mieszkańców Aszilty.

»Dni 13 i 14 Czerwca użyte były na wyparowanie z jaskiń mieszkańców, którzy się tam schronili.

«Pomimo wielkich w tym względzie trudności, to się jednak udało majorowi Piadiaszowi. W jaskiniach wzięto 56 miuridów i mieszkańców Asziltyńskich, w liczbie których Kadego *Machma-Kazi*, Kadego Uncukulskiego *Nur.-Machmeda*, ze 22 duszami płci męzkiej, nadto oswobodzono 60 jeńców, i Amanatów więzionych przez Szamila.

«Pod gruzami zamku znaleziono mnóstwo zabitych nieprzyjaciół, prócz tych którzy byli pochowani w czasie trwania osady.

«Pomyślny skutek tej wyprawy Jen.-major *Faesi* przypisuje przezorności i waleczności majora Apszerońskiego pieszego pułku *Piadiasza*, tudzież wybornemu działaniu artylleryi, kierowanej przez Dowodzcę 2 odwodowej bateryi 19 artyl. brygady kapitana Nikiforaki, i w ogólności oficerom i żołnierzom 4 batalionu Apszerońskiego pułku, szczególniej zaś 4 kompanii grenadyerskiej, która była na czele szturmowej kolumny, pod wodzą porucznika *Kalistratow*.

«Drogi kommunikacyjne od jednej do drugiej bateryi należało prowadzić pod ręcznym ogniem górali, strzelających z wierzchołków skał. Temi pracami kierował zawiadujący komendą saperów podporucznik Apszerońskiego pułku *Nikitin*, który w tym, jak i w innych razach, dawał dowody nieograniczonej gorliwości, połączonej z nieustraszoném męstwem.»

«Po wzięciu Aszilty Jenerał major *Faesi*, przedsięwziął środki ku przywróceniu dawno już przerwanych kommunikacyj s Temir-Chan-Szurą, w jakowym celu 12 Czerwca most Gitryński został zajęty przez bataljon piechoty i secinę kozaków, pod wodzą podpulkownika *Berzula*. Przez to wynikła możność posłania do Temir-Chan-Szuru chorych, rannych, jeńców, amanatów i t. d. i zasięgnąć stamtąd niejaką ilość prowiantu, prochu i inne konieczne przedmioty.

«Dla pewniejszego wykonania tego zamiaru Jenerał-major *Faesi*, po wzięciu zamku Szamila, skierował się do Uncukulu, (na lewym brzegu Awarskiej Kojsu, o 6 wiorst od Gimry), w tym celu, iżby rozłożywszy się pod nim, przykrywać dowóz transportów idących s Temir-Chan-Szuru.

«Tymczasem stronnicy Szamila, uzbroiwszy przeciw nam mieszkańców wzgórz Andyjskiej Kojsu: Tindów, Bogosców, Bagałałców, Kałakałajców, Ansałdińców i innych, pod dowodztwem Tindońskiego Naczelnika Alito Machmy, spuścili się po lewym brzegu Andyjskiej Kojsu i około Agalińskiego mostu złączyli się z Gumbetońcami, pod wodzą Ali Beka i Surchaja-Kadi.

«Liczba tych wszystkich górali wynosiła od 10 do 12,000 ludzi, którzy, przeprawiwszy się na prawy brzeg Kojsu, zapalczywie attakowali nasze stanowisko pod Asziltą, starając się obejść nasze lewe skrzydło, przytykające do Betletskiej góry; lecz wszelkie napady nieprzyjaciół były odpierane: na lewem skrzydle przez majora *Fuchsa*, s trzema kompanijami Apszerońskiego pułku, w środku przez podpułkownika *Cykłaurow*, z batalionem Kuryńskiego pułku, a na prawém skrzydle przez batalion Apszerońskiego pułku i kozaków, pod wodzą Jen.-majora *Faesi*.

«Pomimo poniesioną przez napastników stratę, na wszystkich punktach, oni kilkakrotnie ponawiali attaki, które trwały do samej nocy, przyczém częstokroć powstawały ręczne walki i myśmy na dawném stanowisku utrzymali się.

«Wnosząc z obrotów nieprzyjacielskich że Tawlińcy, za nadejściem dnia, zamierzali ponowić bitwę i otrzymawszy świeże posiłki nietylko obejść nas, ale dokoła otoczyć, Jen.-major *Faesi* postanowił, zostawiwszy lewe skrzydło bojowego szyku na miejscu, środkiem i prawém skrzydłem zrobić obrót, w celu zajęcia bardziej ściśnionego stanowiska.

«Obrot takowy zaczął się wraz z nocą. Tawlińcy dowiedziawszy się o tém jęli ponawiać swoje attaki i niezaprzestali ich aż do dnia. Ale wytrwałość żołnierzy pułków Apszerońskiego i Kuryńskiego i mocny ogień artylleryi, czyniły próżnemi wszelkie napady górali; za każdym razem rzucający się bagnetami na działa Tawlińcy odpierani

byli bagnetami strzelców. Ulewny deszcz nie pozwalał strzelać s karabinów, co dało powód do zaciętej ręcznej walki.

«Nakoniec 16 Czerwca około południa, ukazanie się przywołanego przez Jen.-majora *Faesi* podpułkownika *Berzula*, który przybył od Hiszryńskiego mostu, zmusiło Tawlińców cofnąć się za Asziltę do Igalińskiego mostu, skąd rozeszli się po swoich aułach.

«Strudzenie naszych wojsk, które, wśród ulewnego deszczu, walczyły przez godzin przeszło 24, pozbawiło je możności ścigania licznego nieprzyjaciela; wojska nasze rozłożyły się obozem pod Aszıltą.

«Pomimo to że Tawlińcy, według zwyczaju muzułmanów, unieśli s sobą część rannych i zabitych, pole bitwy 16 Czerwca było pokryte trupami nieprzyjaciół.

«Według zaświadczenia Jen.-majora *Faesi*, w ostatniej bitwie odznaczyli się gorliwością, i bezprzykładną usilnością żołnierze pułku Kuryńskiego, a nadewszystko kapitan *Kołodko*, chorąży 20 bryg artyl. *Bezpiatow* i Adjutanci Jen.-majora *Faesi:* Sztabskapitan *Kwiatkowski* i Chorąży *Bibikow*.» (S przyłączonych tablic widać w ogóle, że w tej potrzebie zabity został oficer jeden; raniono ofic. 5, kontuzyą odebrali ofic. 6. Żołnierzy i podoficerów zabito: 41, ranionych i kontuzyą tkniętych 137.) *(G. P.)*

— Do Petersburga przybyli: 8 b. m., ze Złatoustowskiego zakładu, Jen.-adjutant *Suchozanet;* — 9 tegoż m., z Wozniesieńska, Vice-kanclerz hrabia *Nesselrode;* — 10 tegoż m., z Moskwy, Prezes Audytoryatu jeneralnego Min. Wojny, Jen. piechoty xżę *Szachowskoj;* — od 9 po 12 tegoż m., z Rygi, obyw. gub. Wileńskiej *Pawłowicz;* z Kowna, Adjut. Jen.-feldmarszałka xcia Warsz. hrabia Paskiewicza-Eryw., poruczn. pułku Izmajł. gw. *Bałaszow;* z Mohylewa, tameczny gub. Prokuror, Radzca Dworu *Sankowski*.

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 12 Października. Xiężniczka Ida Saxen Weimar przybyła 10 b. m. wieczorem z Bushy Park do pałacu St-James.

— Dotychczasowy sprawujący interesa Portugalskie P. Ribero, pożegnał się 5 b. m. z lordem Palmerston, dla wrócenia do Lizbony, i przedstawił mu jako swojego następcę P. Carvalho.

— Król Jmć Hannowerski, według zapewnień tutejszych gazet, zatrzyma swój stopień angielskiego feldmarszałka, który, będąc xięciem Cumberland, posiadał od 1813.

— Xiężniczka Augusta Saska udała się w niedzielę rano, w towarzystwie licznego orszaku, z Londynu do Woolwich, dla obejrzenia tamecznego arsenału. J. K. W. powitaną tam została salwą z dział. Wracając J. K. W. zwiedziła jeszcze szpital wojskowy w Greenwich.

— Sir Robert Peel był tu w przeszły Piątek, i wyjechał do Antwerpii. Używa on teraz najlepszego zdrowia.

— Miasto Londyn dało przykład niesłychanej dotąd tolerancyi, wybierając na jednego ze swych szeryfów, P. Mojżesza *Montefiore*, izraelitę.

Paryż 12 Października. Król i Królowa JJmć Belgów przybyli 11 po południu do pałacu Trianon.

— Przeszłej Soboty, w chwili kiedy xiążę Orléans z małżonką swoją wracali s polowania, konie, przed samym pałacem Trianon, zląkłszy się czegoś, zaczęły ich unosić, i mogłby zajść był jaki nieszczęśliwy wypadek, jeśliby żołnierz stojący na straży nie rzucił karabinu, i nie puścił się dla powstrzymania rozhukanych koni.

— Xiążę Talleyrand spodziewany tu jest przyszłej Środy, i ma być obecnym na uroczystości weselnej xiężniczki Maryi.

— PP. de Sade i de Tracy ofiarowanej im godności parowskiej nie przyjęli.

— Rząd nie ogłasza ze swojej strony żadnych nowych wiadomości o wyprawie przeciw Konstantiny, i tylko niektóre gazety dają o przygotowaniach do niej szczegóły, wyjęte z listów prywatnych, i już większą częścią wiadome.

— PP Thiers i Guizot, prawie jednocześnie, wrócili 10 b. m. do Paryża.

— Okręt linijowy *Hercule*, na którym znajduje się xiążę de Joinville, zawinął 29 z. m. razem s fregatą *Favorite* do Tunisu, gdzie się oba te okręty z eskadrą francuską połączyć miały. Ale gdy eskadra ta odpłynęła już była s przed Tunisu, dla tego kapitanowie obu wspomnionych okrętów napisali do Tulonu, prosząc o nowe roskazy.

— Jenerał-porucznik Bordesoulle umarł ostatnimi dniami, w dobrach swoich, pod *Senlis*, w 67 roku życia.

— Oto są niektóre szczegóły z ostatnich chwil życia xiężny de St-Leu. Oddawna już wszystkie otaczające ją osoby straciły były wszelką nadzieję i sama xiężna najmniejszej nie miała wątpliwości względem swojego stanu. Hrabia Tascher, stryi Cesarzowy *Józefiny* i najbliższy krewny jej córki, obecnym był przy jej zgonie. Co się tyczy xiążęcia Ludwika Bonaparte, tego śmierć matki, jakkolwiek zdawna przewidziana, nader boleśnie dotknęła. Wszyscy przekonani są iż xiążę ten niezwłocznie do Ameryki wróci, skoro tylko interesa swoje urządzi.

— Od niejakiego czasu mnóstwo emigrantów hiszpańskich stawi się w tutejszem poselstwie, dla otrzymania pasportów na powrót do Hiszpanii. Zdaje się atoli iż poseł hiszpański większej części tego odmawia.

— Według *Gazette de France*, jenerał Espartero, dzisiejszy głównodowodzący wojsk Królowy Hiszpańskiej, i najsilniejsza podpora jej tronu, kupił temi dniami dobra w okolicy St-Sever, departamentu des Landes, za 300,000 fr. Okoliczność ta dowodzi, iż pomimo obecnego wycieńczenia hiszpańskiego skarbu, osoby stojące u steru rządu nie zapominają o sobie.

— Znany kompozytor Lesueur, członek instytutu w

wydziale sztuk pięknych, umarł tu ostatnimi dniami, w 73 roku życia.

— Zbliżanie się zimy zdaje się zmniejszać natężenie cholery we Francyi. W Marsylii, Salon i Tulonie umiera już tylko z niej tylko pojedyńczo po kilka osób.

Madryt 3 Października. Rozchodzi się tu pogłoska, niemająca wszakże żadnej urzędowej zasady, iż miasto Tordesillas, w Starej Kastylii, ogłosiło się za sprawą don Karlosa. Byłoby to nowe zwikłanie interesów i tak już wielce poplątanych.

— Minister wojny wydał do wszystkich dowodzców w prowincyach okólnik, wzywając ich do korzystania ile możności ze świeżych korzyści nad wojskami don Karlosa odniesionych, tudzież s przyjaźnego wrażenia jakie ten obrót rzeczy na umysłach mieszkańców sprawił; ażeby działali przeciw nieprzyjacielowi z jaknajwiększą czynnością, nie zgadzali się nigdy na żadne zwłoki i niedawali mu ani chwili wypoczynku. Minister wzywa oraz dowódzców do utrzymywania najściślejszej karności w wojsku, wszelkiemi środkami, używając nawet najsurowszych.

— W liście z Burgos z d. 3 b. m. czytamy: Junta karlistowska s Kastyllii, która obwarowała się była w San Leonardo, wyruszyła wczora stamtąd z największym pośpiechem ku San Domingo los Silos, s powodu szybkiego zbliżania się Esparterro. Zapewniają iż don Karlos znajduje się teraz w Pinilla-tras-os-Montes. Według oznajmienia municypalności Pamplicya, baron Carondelet przybyć miał dzisia do Villodrigo, o 7 mil od naszego miasta; będziemy zatem mieli w naszem sąsiedztwie przeszło 24,000 ludzi, którzy bezwątpienia zmuszą don Karlosa do najśpieszniejszego odwrotu.

— W Pampelunie ogłoszono postanowienie, ażeby każdy z mieszkańców, który nie jest w stanie opatrzyć się w zapas żywności na 3 miesiące, niezwłocznie miasto opuścił.

— W *Phâre de Bayonne* czytamy: «Niemasz już wątpliwości iż Zariatéguy połączył się z don Karlosem, w Burgo de Osma. Miał on 28 z. m. lekką utarczkę z jenerałem Lorenzo.

«Naczelnik polityczny w Grenadzie, znany Romero, jeden z najzapaleńszych stronników P. Mendizabal, zabity został w pojedynku, którego powodem było zajście na wyborach.»

— Rząd ogłasza następujące telegraficzne depesze z nad granic hiszpańskich:

«Narbonna 9 Paźdz. Wybory w Walencyi 1 b. m. skłaniały się na stronę partyi umiarkowanej. Kabrera i Forcadell przybyli do Villar. Sądzą iż Oraa znajduje się teraz w Utiel. Brygadyer Cabro 2 b. m., w okolicach Vich, rozbił korpus Mellona i zabrał mu 200 ludzi w niewolę. Barcelona 3 b. m. była spokojną. 3,000 powstańców stało w Vacarisa, o 6 godziny drogi od wspomnianego miasta. Karliści zajmowali Górny Ebro, Tortosę i Mequinzyą.»

«Bayonna 9 Paźdz., 6¾ wiecz. Esparterro i Lorenzo znajdowali się 1 b. m. w Lerma, Carondelet w Gumiel, a don Karlos z Zariateguy w Covarrubias. Oraa sprowadził z Daroca artylleryą i amunicyę dla oblężenia Cantavieja. — Zamek Peralta, z załogą od 500 ludzi, zdał się Karlistom.—Uranga oblega teraz Lodosę»

«Bayonna 9 Paźdz. 7 wiecz. Don Karlos znajdował się 1 b. m. w San Domingo de Silos, a Esparterro w Lerma. Carondellet oblega Aranda. Jeśli don Karlos dalej się nie cofnie, w takim razie bitwa zdaje się nieuchronną. Nowomianowani ministrowie, wojny i sprawiedliwości, nie przyjęli ofiarowanych im urzędów.»

Berlin 17 Października. Przez telegraf otrzymaną tu została smutna wiadomość o zgonie Królowy Jmci Niderlandzkiej, urodzonej xiężniczki Pruskiej, siostry Króla Jmci. J. K. M. umarła w Hadze, 12 b. m. — Dwór Królewski przywdziewa s tej okoliczności żałobę na trzy tygodnie.

— J. K. W. xiążę August Prusski przybył 25 Września do Konstantynopolu, po wielce burźliwej podróży.

— Cholera znacznie się w natężeniu swojem zmniejsza. Od 16 po 17 b. m. zachorowało tylko 9, umarło zaś 6 osób. W ciągu ostatnich czterech tygodni, t. j. piątym, szóstym, siódmym i ósmym od czasu ukazania się tej zarazy w Berlinie, natężenie jej zmieszało się w stosunku następującym:

W 5 tygodniu zachorowało	363	umarło	233
— 6 ——— ————	180	———	157
— 7 ——— ————	86	———	62
— 8 ——— ————	55	———	36

NAJNOWSZE WIADOMOŚCI.

— Statek parowy *Następca* przybył tu, do Petersburga, wczora z Lubeki, w 80 godzin, i przywiózł Hamburskie gazety, s których dajemy tu następujący wyciąg.

Paryż 16 Października. Rząd otrzymał drogą telegraficzną s Tulonu depeszę od jenerała Damrémont, datowaną 2 b. m. z Ben Tamtam, z wiadomością iż brygady xięcia de Nemours i jenerała Trézel, ze szturmową artyllerya, zajęły stanowisko pod Ben Tamtam, na lewym brzegu rzeki Oued-Zenati. Jenerał Rulhières, z dwóma innémi brygadami i zapasem obozowych rynsztunków, przeprawił się na drugę stronę Raz-el-Akba. Jenerał Damrémont zamierzał nazajutrz zająć stanowisko pod Meheris, o 6 mil od Konstantiny. Bey zdjął swój obóz s pod Raz-el-Akba i cofnął się o trzy mile od swojej stolicy. Stan zdrowia wojska nie zostawuje nic do życzenia.—Według wiadomości prywatnych z Bony, xiążę de Joinville zawinął 6 b. m. do tego portu, i niezwłocznie puścił się dalej do głównej kwatery jenerała hrabi Damrémont. Dzisia na giełdzie chodziła pogłoska, jakoby wojsko francuskie 9 b. m. weszło do Konstantiny.

— Według wiadomości z Hiszpanii, nowi ministrowie wojny i sprawiedliwości, którzy ofiarowanych im urzędów przyjąć nie chcieli, zastąpieni zostali przez marszałka polnego Ramonet i P. Matavigil, deputowanego do korte-

zów.—5 b. m., pod Retuerta, zaszła krwawa bitwa; don Karlos attakował tam jenerała Lorenzo, lecz Espartero nadciągnął mu s pomocą w ciągu samej walki, na głowę karlistów poraził i odparł ich aż do St-Domingo.—W Barcelonie miały miejsce znaczne rozruchy, z okoliczności wyborów. Jeden z wyborców został zamordowany.

Londyn 17 Października. Królowa Jmć, która przez kilka dni miała się niedobrze, wróciła już znowu do najlepszego zdrowia.

— Statek parowy *Braganza* przywiózł tu wiadomości z Lizbony dochodzące 10 b. m. Stolica ta używa zupełnej spokojności. Królowa, widząc iż starania jej o złożenie nowego gabinetu pozostają bez żadnego skutku, oświadczyła dawnym ministrom iż prośb ich o dymissye przyjąć nie może. *(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Póln.)*

Literatura.

O nowych xiążkach Polskich.

(Nadesłano.)

Ilekroć mi się zdarzy od czasu do czasu rozmawiać z ludźmi nie zupełnie obojętnymi o naszą literaturzę, z literatami z profesyi, z poetami nawet, uderza mnie zawsze powszechna prawie niewiadomość tych osób o nowo wychodzących dziełach polskich. Ktoby lubił wyszukiwać dalekie przyczyny skutków, mógłby długo sobie łamać głowę nad tą *nieszykowności*ą; ale tu rozwiązuje zagadkę prosty szczegół, że ci ludzie nieobojętni, ci literaci, ci poeci nie utrzymują żadnej gazety, żadnego pisma peryodycznego, s którego mogliby się dowiadywać regularnie o nowościach pismiennictwa polskiego. Oburzamy się ilekroć ktoś napomknie że zostajemy w tyle za resztą Europy, a sami dajemy tego najdotykalniejsze świadectwo, różniąc się od tejże Europy w rzeczy która samą jej właściwość stanowi: w *nałogu umysłowego życia.* Cywilizacya terazniejsza zawiera się w tym i wynika s tego, że wszyscy ludzie myślący żyją w spółce umysłowej z sobą. Szybki obieg pism peryodycznych utrzymuje tę kommunikacyą, tak doskonale, że za ich pomocą z równą pewnością wiedzieć możemy, jaki duch panuje w naukach, ku czemu sięga filozofiia, jakie kształty przyjmują sztuki; z jaką wiemy *n. p.* czy w chwili obecnej jest wiosna lub jesień, wilgoć czy posucha. Stosunek więc pism peryodycznych do ludności stanowi o stopniu cywilizacyi, wyrokuje o tem bez odwołania; gniew i dąsanie się, tu są daremne. Przelęklibyśmy się zaiste, gdybyśmy się do drugich porównali. Rossyjskie *n. p.* pisma peryodyczne miewają po 8000 prenumeratorów. Nie tylko że rzadki urzędnik, kupiec, nie czyta gazety, ale pomiędzy prenumerującymi Słownik Encyklopedyczny Rossyjski, (dzieło wcale kosztowne) znajdujemy włościan, poddanych prywatnych obywateli. Któż nie wie że w Anglii, we Francyi, rzemieslnik, wyrobnik nawet nie obejdzie się bez przeczytania nowego dziennika?.. Obchodzi się u nas bez tego doskonale, obywatel mający kilkanaście, gdzie tam! kilkadziesiąt tysięcy dochodu. Z pewnej strony nie można mu tego mieć za złe. Coż dziwnego że niewydaje pieniędzy na rzecz w której niesmakuje zupełnie; ale właśnie ponieważ nie smakuje w niej, ponieważ nie czuje potrzeby należeć do owej wielkiej spółki ludzi myslących, nie powinien więc mieć pretensyi uchodzić za człowieka ucywilizowanego, za obywatela Europy i XIX wieku. Jest on w nich cudzoziemcem; ustroił się tylko powierzchownie, ale zagadaj do niego, zobaczysz zaraz z jakich puszcz i lasów dusza jego przybywa.

Dałby Bóg żebym się mylił; ale nieraz z gorzkiem uczuciem myślę, że szkodliwsza nad samą nieoświatę owa styczność, a nie spokrewnienie się jeszcze z cywilizacyą; owe zasłyszenie a nie oświadomienie się; owa zorza borealna, która u nas świeci zamiast jasnego gdzie indziej słońca. Co też to za świat senny, co to za chaos niewytrawiony bywają te nasze wyobrażenia o wielu rzeczach?.... Boże zmiłuj się! Ale usuwając na stronę te smutne, bolesne względy, te z tylu miar niepocieszliwe dla nas widoki, które niewiem jak kogo choć cokolwiek czułego stokroć na dzień nieudręczają, ograniczmy się samym literackim względem. Oddawna to już u nas daje się słyszeć narzekanie, że więcej mamy piszących jak czytających. Niechaj nikt tego za przesadę nie bierze. Dałoby to się udowodnić cyframi. Gdyby wszyscy ci *poeci* o których się wciąż dowiadujemy z *Tygodnika*, z *Panoramy*, ze *Zniczów*, z *Biruty*, z *Wianków*, z *Ziewonii*, a przytem ci wszyscy skromniejsi, którzy tylko w okrębie swoich powiatów, swoich okolic, za wieszczów uchodzą, kupowali xiążki i dzienniki polskie, handel nasz xięgarski byłby jednym z najświetniejszych. Wszyscy wiedzą że rzecz się ma przeciwnie. A jednak zaledwie można sobie wytłumaczyć w tych którzy oddają się pisaniu, ową tak doskonałą nieczułość na to co się obok nich i w ichże własnym zawodzie dzieje. Nie jestże prawie zabawnym widzieć te utwory pisarzy osamotniałych, jak gdyby w wieku niepismiennictwa?... Literatura nasza wygląda jak koncert z samych *solów* złożony; różnodźwięczny też to koncert!... Z wielu dowodów na to, jak jest niepodobieństwem u nas i za czasów naszych, pracować korzystnie bez wiadomości dokładnej o postępach ogólnych literatury narodowej, nastanę tylko na jeden szczegół. Literatura polska nie kształciła się, jak drugich ludów, stopniowo, jednym zawodem, bez przerw. Nasz dzień oświaty przegrodziła noc Saska. Zabytki dziedziczne, skarby zapracowane w błogim XVI wieku, leżały u nas dłużej jak stulecie, pod potopem zaniedbania. Ojcowie nasi ujrzeli już światło za Stanisława Augusta, ale za naszych dni dopiero zaczęto wygrzebywać s pod zalewu pomniki, których sama pamięć była straconą. W naszych czasach, owszem w tych kilku ostatnich leciech, podjęte i podejmowane są najważniejsze prace, w celu odkrycia dawnych poezyi gminnych, opisu zwyczajów i obyczajów narodowych,

ogłoszenia paniętników historycznych, które dotąd suchy skielet naszych dziejów zaczynają oblekać w ciało i lice ich własne. Za każdym ogłoszonym dośledzeniem *Wojcickiego* i *Maciejowskiego*, za każdą xiążką wychodzącą na świat z pyłu bibliotek hrabiów: *Edwarda Raczyńskiego* i *Tytusa Dziatyńskiego*, staroświeczyzna nasza zdaje się uchylać zasłony i te postaci, które niedawno jeszcze poeci nasi usiłowali z mózgu tylko, jak Minerwę Jowiszową, utworzyć, wychodzą na jaw z dowodnym obliczem samej rzeczywistości. Jakim sposobem takie płody literackiej czynności mogą kogokolwiek nieobchodzić?... Jak bez wiadomości o nich obejść się mogą szczególniej poeci?.... Rzecz niepojęta!

Dla rozgłoszenia tego że u nas są w istocie nowe xiążki, nowe pisma, zasługujące na powszechną znajomość, o których nawet każdy miłośnik literatury krajowej, a zwłaszcza sam piszący, bez ciężkiego grzechu nie może niewiedzieć, postanowiłem podać do *Tygodnika Petersburskiego*, ową katalogową prawie o nich wzmiankę, upraszając wszystkich, a szczególnej Wydawcę wspomnionego pisma, ażeby ten wykaz uzupełnić raczyli.

Wizerunki i rostrząsania naukowe. U Zawadzkiego w Wilnie wychodzić już zaczął trzeci poczet; każdy poczet składa się ze 12 tomików, które s przesłaniem pocztą kosztują 6 r; sr.; osobno każdy tomik 3 złot. 10 groszy.

Miałem zręczność niejednokrotnie się przekonać, że *Wizerunki* Wileńskie, złej używają sławy u naszych nieczytających literatów. «Nędzne jakieś tłumaczenia!» mówią i wzruszają ramionami. W rzeczy jednak samej są to tłumaczenia dobre i rzeczy dobrych; zarzut że *Wizerunki* s tłumaczeń się składają, nic jeszcze nie stanowi. Pisma europejskiej wziętości: *Revue Britannique*, *Revue Germanique*, są także tylko zbiorem przekładów z pism angielskich i niemieckich. Wizerunki mieszczą w sobie nawet treściwsze niewątpliwie artykuły niżeli np. *Revue Etrangère* Petersburska, albo *Voleur* i *Lanterne Magique* Lipskie. Ale, oprócz tłumaczeń, w *Wizerunkach* pojawiają się niekiedy i oryginalne nieposledniej wartości rozprawy, że wspomnę tylko żywot tak znamienitego narodu naszego męża Jana hr. Potockiego, wyciągi z pamiętników Sniadeckiego, życie uczone professora Ludwika Bojanusa i inne. Oddział *Rozmaitości* szczególniej winienby zasługiwać na względną uwagę naszej publiczności. Składa się on s krytycznych wzmianek o nowo wychodzących dziełach polskich, z materyałów do historyi i literatury naszej. Ponieważ chcemy się okazać bezstronnymi, powiem więc, że w 24 tomikach, które mamy przed sobą, jeden tylko artykuł z Rozmaitości (O jasnowidzącej z Prevost) znajdujemy zarywającym bardzo na *okupacyą szkolną*, wszystkie zaś inne wykazują że wyszły s pod pióra dojrzałych literatów, ludzi wytrawnego sądu. Sama dążność religijna tego pisma, powinnaby mu zjednać przynajmniej tę zaletę, że nie ociąga się w tym względzie za potrzebą i duchem naszego wieku. Może być, że to pismo, które podjęło się przyswajać nam co ciekawsze i ważniejsze płody, nowych dzieł i dzienników zagranicznych, mogłoby rozleglejszy sobie zakres czynności założyć, ale zdaje mi się, że przyszłoby do tego naturalnie, gdybyśmy je tylko wsparli i zachęcili; póki zaś jeden, dwa exemplarze, rozchodzić się będą, jak dotąd na jakie 12 powiatów, będziemyż mieli prawo czegokolwiek więcej od wydawców wymagać?...

Kwartalnik Naukowy. W Krakowie, 1835—36. Dotąd wyszło 6 poszytów; u Zawadzkiego w Wilnie kosztuje każde 2 poszyty, czyli tom jeden, r. sr. 4 k. 40.

Od 1835 roku wychodzi kwartałowie znakomite pismo literackie pod nazwą *Kwartalnika Naukowego*. Oprócz wielu uczonych ziomków, spółpracownikami tego pisma są znamienici cudzoziemcy: *Wacław Hanka*, *Bartłomiej Kopitar* Kustosz Biblioteki Ces. Król. w Wiedniu, znajomy w uczonym świecie wydawca źródeł do dziejów Szląskich *G. A. Stenzel* i *E Puzkińe*, obaj ostatni professorowie uniwersytetu Wrocławskiego. Wydawcą głównym Kwartalnika jest A. Z. Helcel, Doktor O. P.

Pismo to poważnej treści, chciałoby nas szczególniej oznajmić z wyższą filozofią, albo nawet dać wzrost u nas jakiej samorodnej gałęzi tej umiętności; jakoż wzięło sobie za godło: *Iam non simus parvuli fluctuantes et circumferamur omni vento doctrinae*. Oprocz tego zajmuje się Kwartalnik prawem, historyją i literaturą, a w osobnym oddziale umieszcza rozbiory conajważniejszych dzieł s tych przedmiotów, świeżo wychodzących na świat u nas i za granicą. Dziennik to znakomity! możnaby nam powinszować, gdyby u nas popularnym mógł zostać.

(d. c. p.)

OGŁOSZENIE.

(Udzielono.)

«W Petersburgu, w xięgarni P. Polakowa, znajdują się do sprzedania całkowite exemplarze Bałamuta ze wszystkich lat, od 1830 po 1835 włącznie, w których to pisemko wychodziło. Cena exemplarzy pojedyńczych, oprawnych w papier, s pocztą, za r. 1830 r. ass. 10, za każdy zaś z pozostałych lat po r. ass. 15; kompletny exemplarz ze wszystkich razem lat sześciu kosztuje r. ass. 70. Życzący otrzymać je adressować mogą odezwy swoje, s pieniędzmi, tak: *Въ книжную лавку Г. Полякова, въ Гостиномъ дворѣ, по суконной линiи N. 17, въ С.-Петербургъ*. Żądania ich niezwłocznie zostaną spełnione.»

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. 14-го Октября 1837. *Цензоръ П. Гаевскiй.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.